Zygmunt Nasiółkowski

Artysta plastyk urodził się w Wałbrzychu, gdzie ukończył szkołę średnią. Studiował w Monachium i tu zdobył dyplom z grafiki artystycznej APA. Od roku 1990 żyje i pracuje w RFN w Ludenscheid.
W swoim dorobku ma wykonane rozmaitymi technikami prace plastyczne o różnorodnej tematyce, które prezentowane były na wystawach w Polsce, Niemczech, Austrii, Luksemburgu, Szwajcarii i Włoszech. Swoją twórczość publikuje także w czasopismach a także jako projekty okładek różnych wydawnictw. Szczególnie bliska jest mu tematyka szachowa.
W roku 2015 wziął udział w przedsięwzięciu artystycznym "ARTE IN DIRETTA" podczas EXPO w Mediolanie m.in. reklamując polski pawilon wystawienniczy.

NA POCZĄTKU BYŁ CHAOS

Od autora

W moim przypadku z tego chaosu coraz wyraźniej zaczęła się wyłaniać sztuka, dając o sobie znać już w czasach dzieciństwa, gdy zająłem pierwsze miejsce w konkursie plastycznym dla uczniów szkół podstawowych rodzinnego miasta Wałbrzycha.

Z biegiem lat z mojego chaosu zaczęły wyłaniać się szachy, zdobywając dominującą rolę w czasach szkoły średniej w dużej mierze za przyczyną pani Apolonii Litwińskiej Mistrzyni Polski w szachach nauczycielki języka polskiego, trenerki i opiekunki naszego szkolnego klubu szachowego. To dzięki niej moja pasja i miłość do szachów przetrwała do dnia dzisiejszego.

Z następnego chaosu związanego z sytuacjami życiowymi, zmianami środowiska i miejsca zamieszkania, wyłoniły się sztuka i szachy już połączone w jedną całość.

Splatając razem szachy i sztukę chciałem wyrazić zasady i idee gry w szachy za pomocą różnych technik plastycznych. Pomysły czerpałem z różnych dziedzin życia: techniki, architektury przyrody biologi, historii itp. przerabiając je do mnogości sytuacji wynikających na szachownicy podczas partii szachów.

Wskutek długoletniej współpracy z różnymi czasopismami szachowymi w Niemczech, Austrii, Włoszech, USA zrodził się z tego liczący kilkaset egzemplarzy (w większości już opublikowanych) cykl łączący sztukę z szachami i szachy ze sztuką. Choć jako szachista nie osiągnąłem wielkich wyników sportowych, udało mi się wymyślić „nową" teorię powstania gry w szachy w oparciu o Księgę Stworzenia Świata.

Gdy dobry Bóg rozpoczął swoje dzieło stworzenia świata, najpierw wyłonił dzień i noc, (dla porównania w szachach jest to kolor biały i czarny). W drugim dniu stworzenia powstało niebo i ziemia. Niebem dla szachistów jest niebotyczna teoria szachowa, zaś ziemią plansza na której rozgrywana jest partia. Dnia trzeciego nastąpiło rozdzielenie lądów i wód na ziemi, a wiec podział planszy na biało-czarną szachownicę z 64 polami. W czwartym dniu stworzenia pojawiły się rośliny: na szachownicy zostały ustawione pionki. Piątego dnia Pan Bóg stworzył zwierzęta: na liniach krańcowych „a" i „h" biało czarnej planszy zostały ustawione figury szachowe. W dniu szóstym został stworzony człowiek, którego potomkami jesteśmy my szachiści. W siódmym dniu Pan Bóg postanowił odpocząć po swoim trudzie i dla relaksu rozegrał pierwszą partię szachową ze stworzonym wcześniej na swój obraz i podobieństwo człowiekiem. Jaki był przebieg tej partii i jak się zakończyła…?

Zygmunt Nasiółkowski